

Sygn. akt X Ka 1007/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 listopada 2019 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie X Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: Sędzia **SO Piotr Bojarczuk**

Protokolant: st. sekr. sądowy Michał Zborowski

przy udziale Prokuratora: Krzysztofa Stańczuka

po rozpoznaniu w dniu 18 listopada 2019 r.

sprawy **P. N.**

oskarżonego o czyn z art. 177 § 1 k.k.

na skutek apelacji prokuratora oraz pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych

od wyroku Sądu Rejonowego w Piasecznie z dnia 18 czerwca 2019 roku,

sygn. akt II K 825/18

orzeka:

1. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
2. kosztami postępowania za instancję odwoławczą obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt **X Ka 1007/19**

UZASADNIENIE

P. N. został oskarżony, o to że:

w dniu 5 października 2017 r. w miejscowości K. woj. (...) na ul.

(...) za skrzyżowaniem z ul. (...) prowadząc pojazd marki C. (...) o nr

rej. (...) i nieumyślnie naruszając zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone

w art. 26 ust. 1 i art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym

poprzez niezachowanie szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych i

w czasie jazdy w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza spowodowanej opadami

atmosferycznymi oraz poprzez nieustąpienie pierwszeństwa potracił przechodzącą na przejściu dla pieszych K. Ż.,
czym nieumyślnie spowodował wypadek, w

wyniku którego doznała ona obrażeń ciała w postaci stłuczenia głowy, łamania kości pokrywy

czaszki, ogniskowego stłuczenia płata skroniowego po stronie prawej, rany tłuczonej i otarcia naskórka głowy, mnogich złamań żeber po stronie lewej ze śladową odmą opłucnową, które skutkowały rozstrojem jej zdrowia na okres powyżej siedmiu dni,

tj. o czyn z art. 177 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Piasecznie w wyroku z dnia 18 czerwca 2019 r. w sprawie o sygn. akt II K 825/18 oskarżonego P. N. uniewinnił od popełnienia zarzucanego mu czynu, a kosztami postępowania obciążył rachunek Skarbu Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżył Prokurator w całości na niekorzyść oskarżonego P.

N.. Wyrokowi temu zarzucił:

1. obrazę przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k. art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, polegającą na dowolnej ocenie materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania, poprzez dokonanie przez Sąd sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, wybiórczej oraz pobieżnej oceny dowodów zgromadzonych i ujawnionych w toku postępowania, podczas gdy podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku postępowania, ocenianych swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, co skutkowało uznaniem przez Sąd I instancji, że materiał dowodowy zebrany w sprawie nie daje podstaw do ustalenia stanu faktycznego umożliwiającego odtworzenie rzeczywistego przebiegu wypadku, a w konsekwencji uniewinnieniem oskarżonego;

2. obrazę przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k. art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, polegającą na dowolnej i sprzecznej z innymi dowodami ocenie zeznań B. G. (1) i K. Ż., a objawiającą się uznaniem obydwu tych zeznań za wiarygodne w całości, podczas gdy zeznania B. G. (1) złożone na rozprawie w dniu 20 grudnia 2018 r. w części są sprzeczne z jego własnymi zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym, z zeznaniami pokrzywdzonej oraz z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczeniem życiowym, co doprowadziło Sąd I instancji do podjęcia rozważań o możliwości zaistnienia wersji zdarzenia, która nie ma oparcia w wiarygodnych dowodach i w której to pokrzywdzona

jest jedynym sprawcą wypadku;

3. obrazę przepisów postępowania, a mianowicie art. 366 § 1 k.p.k., która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, polegającą na zaniechaniu wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, poprzez brak poczynienia pełnych ustaleń co do przebiegu zdarzenia, zwłaszcza zanim doszło do potrącenia pieszej m.in. czy oskarżony widział pokrzywdzoną i samochód B. G. (1) zbliżając się do przejścia dla pieszych i czy powinien ich widzieć i w konsekwencji, jak powinien się zachować, co doprowadziło Sąd I instancji do uniewinnienia oskarżonego;

4. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mogący mieć wpływ na jego treść, a polegający na pominięciu wniosków wypływających z materiału dowodowego w postaci opinii biegłych W. P. (1), W. D. i M. G. (1), a dotyczących przebiegu zdarzenia m.in. co do prędkości minimalnej i maksymalnej, z jaką mogła się poruszać piesza, co do możliwości dostrzeżenia przez P. N. pieszej zanim wkroczyła ona na przejście dla pieszych a także co do możliwości dostrzeżenia przez P. N. pojazdu B. G. (1) zatrzymującego się przed przejściem, co spowodowało błędne przyjęcie przez Sąd, że nie ma możliwości odtworzenia stanu faktycznego w zakresie umożliwiającym pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oskarżonego i w konsekwencji doprowadziło do uniewinnienia go;

5. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mogący mieć wpływ na jego treść, polegający na pominięciu istotnych wniosków wypływających z zeznań pokrzywdzonej K. Ż., a przede wszystkim, że zatrzymała się przed wejściem na przejście dla pieszych i wkroczyła na nie dopiero po zatrzymaniu się pojazdu B. G. (1), podczas gdy biegli M. G. (1), W. P. (1) i W. D. wskazywali, że ww. fakty mają wpływ na ocenę zachowania oskarżonego, co

spowodowało, że Sąd I instancji nie przeprowadził kompleksowych rozważań na temat prawidłowości reakcji P. N. na zbliżającą się do przejścia pokrzywdzoną i B. G. (1), a w konsekwencji uniewinnił oskarżonego.

Stawiając powyższe zarzuty Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Apelację wniósł także pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych zarzucając:

I. Mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę prawa karnego procesowego - art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. polegającą na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów przy ocenie opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego w kontekście zeznań K. Ż. i B. G. (1), zasady ograniczonego zaufania (art. 4 prawa o ruchu drogowym), pominięciu i braku analizy dowodów lub ich sprzecznej z materiałem dowodowym ocenie w postaci:

1. dokumentacji medycznej w zakresie obrażeń jakich doznała pokrzywdzona w odniesieniu do toru jazdy samochodu C., techniki prowadzenia pojazdu przez oskarżonego,
2. miejsca położenia pokrzywdzonej po uderzeniu przez samochód marki C. w kontekście toru jazdy ww. pojazdu,
3. oświetlenia przejścia dla pieszych i ubioru pokrzywdzonej w kontekście możliwości dostrzeżenia pieszej przez oskarżonego i prawidłowej reakcji umożliwiającej zatrzymanie pojazdu,

co skutkowało oparcie wyroku o błędnie oceniony materiał dowodowy;

II. Mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę prawa karnego procesowego - art. 170 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 193 k.p.k. i art. 201 k.p.k., polegającą na oddaleniu wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych (lub innej placówki) w sytuacji, gdy:

1. Złożone do akt opinie biegłych były wewnątrznie sprzeczne i nie spójne oraz sprzeczne z zasadami ruchu drogowego, a w szczególności art. 4 prawa o ruchu drogowym i oględzinami pojazdu w zakresie umiejscowienia uszkodzeń,
2. W odniesieniu do biegłych M. G. i W. P. ujawniły się okoliczności mogące uzasadniać brak bezstronności i rzetelności,
3. Opinie te są niepełne albowiem nie uwzględniają wzajemnej korelacji pomiędzy masywnością obrażeń ciała pokrzywdzonej, zachowaniem ciała K. Ż. po uderzeniu a sposobem kierowania pojazdem przez oskarżonego i możliwym zaniechaniem wykonania manewru hamowania,
4. Opinie te nie zawierają oceny techniki jazdy oskarżonego w precyzyjnie ustalonych warunkach drogowych, takich jak: oświetlenie przejścia dla pieszych, padającego deszczu, wieczornej pory, ubioru pokrzywdzonej, zatrzymania samochodu kierowanego przez świadka G. na przeciwnym pasie ruchu, co skutkowało oparcie wyroku o niepełny materiał dowodowy;

III. Mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę prawa karnego procesowego - art. 167 k.p.k. i art. 169 § 2 k.p.k. polegającą na zaniechaniu dopuszczenia dowodu z wspólnej opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego i medycyny sądowej w celu ustalenia prędkości poruszania się samochodu oskarżonego, toru jazdy, ewentualnego braku hamowania,

IV. Mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę prawa karnego procesowego - art. 167 k.p.k., art. 169 § 2 k.p.k. i art. 170 k.p.k. polegającą na zaniechaniu dopuszczenia dowodu z uzupełniających zeznań J. S. na okoliczność usytuowania samochodu C.

po wypadku w stosunku do szerokości drogi oraz zeznań żony i córki w/w na okoliczność j.w.

Pełnomocnik wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacje Prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych okazały się niezasadne i nie zasługiwały na uwzględnienie.

Sąd Rejonowy dokładnie przeprowadził postępowanie dowodowe i w oparciu o przeprowadzone dowody wyciągnął właściwe i jednocześnie najbardziej korzystne dla oskarżonego wnioski w zakresie ustaleń faktycznych (w pełni respektując zasadę wyrażoną w

art. 5 § 2 k.p.k.) co do przebiegu zdarzenia na drodze w dniu 5 października 2017 r. z udziałem oskarżonego P. N. i pokrzywdzonej K. Ż.. Sąd Rejonowy prawidłowo wszystkie, nie dające się usunąć wątpliwości interpretował na korzyść oskarżonego.

Analizując całokształt okoliczności sprawy, Sąd odwoławczy nie miał wątpliwości, iż dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne były prawidłowe, a ocena materiału dowodowego pozostawała pod ochroną art. 7 k.p.k. Stanowczo należy wskazać, że trafności

tych ustaleń i prawidłowości oceny dowodów autorzy apelacji nie zdołali podważyć.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji Prokuratora wskazać trzeba, że niezasadny okazał się zarzut obrazy przepisów prawa procesowego, tj. art. 7 k.p.k. art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. mogący mieć wpływ na treść orzeczenia, który zdaniem Prokuratora

skutkowało uznaniem przez Sąd I instancji, że materiał dowodowy zebrany w sprawie nie daje

podstaw do ustalenia stanu faktycznego umożliwiającego odtworzenie rzeczywistego przebiegu wypadku, a w konsekwencji uniewinnieniem oskarżonego.

Sąd Rejonowy rozpoznając przedmiotową sprawę i ferując rozstrzygnięcie wziął pod rozwagę oraz poddał należytej analizie i ocenie całokształt okoliczności ujawnionych w toku

rozprawy, skutkiem czego jego rozstrzygnięcie należy uznać za prawidłowe. Sąd meriti uznał,

iż w sprawie wina oskarżonego nie została udowodniona, bowiem zachodzą wątpliwości, których nie da się usunąć, a które, zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k. winny być rozstrzygane na korzyść oskarżonego. Przypomnieć należy, iż przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych, a w konsekwencji dokonane przez sąd ustalenia faktyczne, pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k., jeśli są poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowią wyraz rozważenia wszystkich

okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, i są zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostały wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.

Sąd I instancji, wydając wyrok uniewinniający oparł się na ostatecznych opiniach biegłych, którzy wyliczyli prędkość pojazdu oskarżonego na 22 do 25 km/h i wskazali, że nie

ma podstaw by przypisać oskarżonemu poruszanie się z nadmierną prędkością nawet przy istniejących wówczas warunkach pogodowych (okoliczności tej skarżący nie kwestionują). Ponadto Sąd meriti wskazał, że nie można wykluczyć wersji zdarzenia, w której piesza wchodząc na przejście dla pieszych znajdowałaby się w odległości uniemożliwiającej oskarżonemu uniknięcie wypadku drogowego. Oskarżony mógł uniknąć wypadku gdyby jechał środkiem pasa i zareagował na wkroczenie pieszej na jezdnię, ale i tak stan zagrożenia

stworzyłaby piesza poprzez wtargnięcie na jezdnię przed nadjeżdżający samochód. Natomiast gdyby oskarżony jechał bliżej prawej krawędzi jezdni, to w ogóle nie miałby możliwości uniknięcia wypadku.

Tok rozumowania Sądu I instancji w pełni przekonuje. Każde niemal opiniowanie w sprawie wypadków komunikacyjnych opiera się rzecz jasna na pewnych założeniach. W niektórych sprawach materiał rzeczowy jest obszerniejszy, w innych bardziej skąpy, ale zawsze pewne parametry opinii biegłych oparte są na założeniach. Dla przykładu wskazać tu

należy takie parametry, jak czas reakcji kierowcy, prędkość poruszania się pieszego. Oczywiście nie oznacza to, iż wszelkie opinie oparte na tych założeniach należy odrzucić. Jednakże w niniejszej sprawie materiał rzeczowy był bardzo skąpy, co wykluczało poczynienie pewnych ustaleń faktycznych chociażby w odniesieniu do toru jazdy oskarżonego. Zatem głównym powodem wydania w sprawie wyroku uniewinniającego, jak należy to wywodzić z pisemnych motywów rozstrzygnięcia, było przyjęcie przez Sąd I instancji, iż oskarżony mógł jechać bliżej prawej krawędzi jezdni, a co za tym idzie nie miał wówczas możliwości uniknięcia wypadku. Skarżący nie podał w tej mierze żadnego argumentu, poza wskazaniem, że potencjalne możliwe scenariusze wymagają weryfikacji z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego, a także pod kątem całokształtu materiału dowodowego. Otóż Sąd nie zakłada, że oskarżony jechał po chodniku. Założenie, że oskarżony jechał blisko prawego krawężnika jest w ocenie Sądu jak najbardziej racjonalne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, pamiętając również o bardzo ciężkich warunkach faktycznych i atmosferycznych jakie w chwili zdarzenia w jego miejscu panowały (padający deszcz mogący powodować zamglenie, słabe oświetlenie miejsca zdarzenia).

Podkreślić trzeba, że osobowe źródła dowodowe nie mogły dostarczyć szczegółowych informacji na temat toru ruchu pojazdu. Świadek J. S. nie widział samego zdarzenia, natomiast z jego relacji wynika, że odległość między pojazdem P. N. a pojazdem świadka B. G. (1) wynosiła „jakieś 9-10 metrów”. Zatem jedyny świadek zdarzenia w osobie B. G. (1) znajdował się w znacznej odległości, która uniemożliwiała mu precyzyjne, wykluczające błąd spostrzeżeniowy, określenie położenia pojazdu P. N.. Natomiast świadek M. R. znajdował się na chodniku po przeciwnej stronie niż pokrzywdzona, był odwrócony plecami do zdarzenia, zatem również nie mógł widzieć dokładnego ustawienia pojazdu względem prawej krawędzi jezdni, tak aby wykluczyć, że pojazd ten nie poruszał się w odległości 35-40 cm od krawędzi.

Podstawowy i fundamentalny dowód w każdej sprawie o wypadek drogowy, (sporządzony także w niniejszej sprawie – k. 2) - szkic miejsca wypadku drogowego nie ma tak naprawdę żadnej wartości dowodowej, bowiem nie zmierzono i nie zaznaczono na nim tak kluczowych śladów dla rekonstrukcji zdarzenia jak: ślady hamowania pojazdu, jego usytuowania w momencie wypadku, czy też powypadkowe położenie pieszej. Innymi słowy nie zabezpieczono jakichkolwiek śladów materialnych, które pozwalałyby na poczynienie stanowczych ustaleń odnośnie toru jazdy samochodu P. N., który z punktu widzenia jego ewentualnej odpowiedzialności karnej jest kluczowy. Nie ma również śladów hamowania, śladów położenia pokrzywdzonej np. śladów krwi. Protokół oględzin miejsca wypadku drogowego zawiera informację: „Na miejscu zdarzenia drogowego nie ujawniono żadnych śladów świadczących o zaistniałym zdarzeniu ” (k. 3v). Nie wiadomo, w którym miejscu względem szerokości przejścia dla pieszych (mierzonego wzdłuż długości jezdni) znajdowała się piesza w chwili potrącenia, co jest kluczowe dla rozstrzygnięcia, czy znajdowała się ona już na pasach i rozpoczęła proces przechodzenia, czy też była przed pasami i wchodziła na to przejście.

W przypadku nie zabezpieczenia jakichkolwiek śladów na jezdni Sąd nie był w stanie,

w oparciu tylko o osobowe źródła dowodowe, poczynić pewnych i niepodważalnych ustaleń faktycznych co do toru jazdy oskarżonego i określić w sposób pewny, czy oskarżony poruszał się bliżej prawej krawędzi jezdni, a jeżeli tak to w jakiej odległości od krawężnika, czy też środkiem jezdni czy też bliżej lewej strony, a ustalenia te jak wynika z wyliczeń biegłych, mają niebagatelny wpływ na ewentualną możliwość pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności karnej.

Sąd nie znalazł podstaw do uznania, że kierujący pojazdem P. N. w jakikolwiek sposób przyczynił się do spowodowania potrącenia pokrzywdzonej, ponieważ jego zachowanie było prawidłowe. Materiał dowodowy nie wskazuje, że naruszył on zasady ruchu drogowego zbliżając się do przejścia dla pieszych. Zdaniem Sądu odwoławczego należało dać w

pełni wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, w tym twierdzeniu, że nie widział pokrzywdzonej i nie miał możliwości reakcji. Zachowanie pokrzywdzonej sprawiło, że nie mógł on uniknąć jej potrącenia, gdyż odległość dzieląca pieszą od nadjeżdżającego pojazdu była zbyt krótka, by pojazd mógł wyhamować przed przejściem dla pieszych, na którym doszło do zdarzenia drogowego.

Dobrze się stało, wbrew twierdzeniom skarżącego, że wersja, iż oskarżony poruszał się

bliżej prawej krawędzi została wzięta pod uwagę i przeanalizowana. W innym bowiem wypadku opinie byłyby niepełne. W opiniach, tor ruchu pojazdu był ostatecznie analizowany

w kilku wariantach i pomimo, iż biegli wskazali, że poruszanie się środkiem pasa ruchu jest naturalne dla kierowców to jednak nie można wykluczyć, że oskarżony poruszał się bliżej prawej krawędzi swojego pasa ruchu, o czym mowa powyżej. Co istotne - na miejscu wypadku nie ujawniono śladów kół samochodu oskarżonego, a samochód został przestawiony z miejsca, w którym się zatrzymał. Analiza zapisu wideo również nie pozwala na kategoryczne stwierdzenie, na podstawie istniejącego oświetlenia, którą częścią pasa poruszał się oskarżony. W sytuacji gdy nie ma możliwości odniesienia tych wszystkich założeń odnośnie toru jazdy samochodu oskarżonego do rzeczywistego, popartego bezwzględnie, obiektywnymi dowodami, toru jazdy w trakcie zdarzenia oraz biorąc pod uwagę, że nie ma podstaw do zarzucenia P. N., że poruszał się z prędkością niedostosowaną do panujących warunków drogowych, nie było możliwym przypisanie P. N. odpowiedzialności za zarzucany czyn, w sposób nieuprawniony przełamując obligatoryjną zasadę procesu karnego sformułowaną w art. 5 § 2 k.p.k.

Nie można też zgodzić się z autorem apelacji prokuratorskiej co do tego, aby doszło do mającej wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia obrazy przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k., a polegającego na dowolnej i sprzecznej z innymi dowodami ocenie zeznań świadków: B. G. (1) i K. Ż., objawiającą się uznaniem obydwu tych zeznań za wiarygodne w całości, podczas gdy zeznania B. G. (1) złożone na rozprawie w dniu 20 grudnia 2018 r. w części są sprzeczne z jego własnymi zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym, oraz z zeznaniami pokrzywdzonej oraz z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczeniem życiowym, co doprowadziło Sąd I instancji do podjęcia rozważań o możliwości zaistnienia wersji zdarzenia, która nie ma oparcia w wiarygodnych dowodach i w której to pokrzywdzona jest jedynym sprawcą wypadku.

Wskazać trzeba, że z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd I instancji ocenił zeznania wszystkich przesłuchanych świadków jako wiarygodne, oprócz zeznań M. K. złożonych w toku postępowania przygotowawczego w zakresie jej oceny sytuacji.

Ponadto Sąd meriti stwierdził, że zeznania K. Ż. są wiarygodne, gdyż nie pojawiły się żadne okoliczności mogące zakwestionować ich prawdziwość. Jednocześnie Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne zeznania świadka B. G. (1) z postępowania sądowego. Rację ma Prokurator podnosząc, że uzasadnienie Sądu I instancji w zakresie, w jakim Sąd ten dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej i świadka G. z postępowania sądowego zawiera pewną nieścisłość. Do zeznań świadka B. G. (1) zarówno tych z postępowania przygotowawczego jak i sądowego należało podchodzić z dużą ostrożnością. Świadek z niewiadomych powodów zmieniał swoją wersję i to w zakresie elementów kluczowych dla oceny zaistniałego zdarzenia. Początkowo zeznał, że widział pieszą na chodniku (wersja wskazująca na winę oskarżonego). Następnie, że dopiero jak wchodziła na przejście (wejście pod nadjeżdżający samochód uniemożliwiający uniknięcie wypadku przez oskarżonego). Jednocześnie świadek G. stwierdza: **nie widziałem**, aby piesza wchodząc na przejście dla pieszych **rozglądała się i zachowała ostrożność** (k. 213) Nawet jeśli świadek B. G. (1) się zatrzymał to i tak oskarżony jechał, co wynika z materiału dowodowego i zeznań tego świadka, bardzo powoli, zaś pokrzywdzona wchodząc na przejście nie rozejrzała się i nie upewniła się, iż nadjeżdżające z jej lewej strony auto istnie się zatrzymała i wejście na przejście dla pieszych nie stwarza zagrożenia dla zdrowia i życia K. Ż..

Przepis art. 410 k.p.k. o powinności uwzględnienia całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie nie może być rozumiany w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdy z różnych dowodów wynikają wzajemnie sprzeczne fakty. Nie można zatem czynić

skutecznego zarzutu obrazy tego przepisu, w sytuacji gdy niektóre dowody nie stanowiły podstawy poczynionych ustaleń, jeśli sąd je należyście rozważył i ocenił

ich znaczenie w sposób przewidziany w art. 7 k.p.k. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 marca 2013 r. w sprawie o sygn. II Aka 26/13, LEX 1306009).

Zważyć należy, iż argumenty skarżącego podniesione we wniesionej apelacji, dotyczące zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, nie odnosiły się do okoliczności pominiętych lub niedostrzeżonych przez Sąd Rejonowy, a jedynie sprowadzały się do polemiki z ustaleniami Sądu meriti i dokonaną przez ten sąd analizą i oceną zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Niewątpliwie w sprawie zabrakło materiału pogładowego w postaci dokumentacji fotograficznej miejsca wypadku, a szkic nie został sporządzony w sposób prawidłowy. Ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że pojazd w chwili zabezpieczenia miejsca zdarzenia ustawiony był na poboczu jezdni na trawniku po prawej stronie miejsca zdarzenia

patrząc od centrum K.. Na marginesie zauważyć trzeba, że postanowieniem z dnia 19 października 2017 r. Prokurator wyłączył do odrębnego postępowania materiały w sprawie niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w związku z zaistniałym wypadkiem (k.120).

Sąd Rejonowy poczynił ustalenia, na które pozwalał mu materiał dowodowy i które są pewne i stanowcze oraz wynikają niezbitnie z istniejących, obiektywnych dowodów. To zaś, że pokrzywdzona weszła na przejście bezpośrednio przed nadjeżdżający samochód wynika poniekąd z jej zeznań. Jedną z kluczowych okoliczności w tej sprawie jest stwierdzenie samej pokrzywdzonej K. Ż. w postaci fragmentu zeznania: „.....gdy chciałam przejść przez ulicę (...) obejrzałam się w lewo i w prawo. **Widziałam** samochód nadjeżdżający z mojej lewej strony, **wydaje mi** się że się powoli zatrzymywał. (...) Momentu wchodzenia na jezdnię już nie pamiętam” (k. 66-67). Pokrzywdzona zatem spojrzała w lewo, następnie w prawo i nie mając **żadnej pewności**, (podkreślić należy w tym miejscu bezspornie ujawnione bardzo trudne warunki pogodowo – widocznosciowe), że pojazd z jej lewej strony się zatrzymał weszła na przejście dla pieszych. Przed przekroczeniem jezdni należy się upewnić, że jest to możliwe i bezpieczne i spojrzeć po raz kolejny w lewo, bo stąd najczęściej nadjedzie pierwszy pojazd. Trafnie wskazał Sąd Rejonowy, że pokrzywdzona nie upewniła się czy samochód oskarżonego rzeczywiście się zatrzymał, czy też znajduje się w takiej odległości, która uniemożliwi mu zatrzymanie przed przejściem dla pieszych.

Szczególne ostrożność polega na wnikliwej ocenie pieszego, czy jego wejście na jezdnię, aż do momentu opuszczenia jej (jezdni) nie spowoduje utrudnienia ruchu, które w istocie będzie przede wszystkim dla niego szczególnie niebezpieczne. Chodzi o to, czy odległość pojazdów od miejsca, w którym pieszy ma zamiar jezdnię przekroczyć, jest wystarczająca. Pojęcie "wystarczającej odległości" ma dwie postacie. Pierwszą określa się jako odległość pozwalającą pieszemu na przejście bez zmuszenia kierującego co najmniej do

zmiany prędkości. Ten warunek musi być zachowany w miejscach, gdzie pieszy ma wprowadzić prawo przejścia przez jezdnię, ale pod warunkiem ustąpienia kierującemu (np. w

odległości 150 m od wyznaczonego znakiem poziomym P-10 przejścia dla pieszych). Druga postać stanowi odległość od wyznaczonego znakiem poziomym P-10 przejścia dla pieszych,

która nie spowoduje konieczności gwałtownego hamowania, lecz tylko wówczas, jeżeli kierujący prowadzi pojazd zgodnie z zasadami bezpieczeństwa, to znaczy pojazd porusza się

z prędkością bezpieczną. Nie narusza zasady szczególnej ostrożności pieszy, który zmusi do

hamowania kierującego pojazdem zbliżającym się do przejścia dla pieszych z nadmierną prędkością, czego pieszy nie mógł przewidzieć na zasadzie ograniczonego zaufania (art. 4 PrRDrog). Z zasady tej wynika, że uczestnik ruchu, w tym

przypadku pieszy, ma prawo liczyć, że inni uczestnicy ruchu, a więc kierujący, zbliżając się do wyznaczonego przejścia dla

pieszych, będą prowadzić pojazd zgodnie z dyspozycją § 98 ust. 6 ZnSygDR, tj. odpowiednio

do warunków, lecz poniżej prędkości administracyjnie dozwolonej, umożliwiającej w sytuacji

tego wymagającej bezskutkowe zatrzymanie pojazdu przed tym przejściem (vide: Komentarz

do art. 13 Prawo o ruchu drogowym, Kotowski 2007, wyd. 1, Legalis).

Odnosząc się do uchybień podniesionych przez pełnomocnika wskazać trzeba, iż okazały się one również niezasadne.

Skarżący podnosi, że Sąd dopuścił się obrazy art. 7 k.p.k., 410 k.p.k. poprzez pominięcie i brak analizy dowodów w postaci dokumentacji medycznej w zakresie obrażeń jakich doznała pokrzywdzona w odniesieniu do toru jazdy samochodu C., techniki prowadzenia pojazdu przez oskarżonego, miejsca położenia pokrzywdzonej po uderzeniu przez samochód marki C. w kontekście toru jazdy ww. pojazdu, oświetlenia przejścia dla pieszych i ubioru pokrzywdzonej w kontekście możliwości dostrzeżenia pieszej przez oskarżonego i prawidłowej reakcji umożliwiającej zatrzymanie pojazdu.

Ponownie należy podkreślić, iż Sąd Rejonowy nie dysponował dowodami, które potwierdziłyby wersję podawaną przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych. Oczywiście brak dowodów obiektywnych nie wyłącza możliwości czynienia ustaleń faktycznych na podstawie dowodów o charakterze subiektywnym, o ile tylko spełniają one wymogi pozwalające na uznanie ich za wiarygodne w całości lub choćby w części. Można było również rozważyć przeprowadzenie eksperymentu procesowego w miejscu zdarzenia i podjąć próbę dokonania ustaleń, co do różnego położenia pieszej, pojazdu a także możliwości zauważenia pieszej przez oskarżonego. Tyle tylko, że skarżący zdaje się nie dostrzegać, że eksperyment ten, przy bezspornie ustalonym braku pewności po jakim dokładnie torze jazdy poruszał się oskarżony, nie wniesie niczego nowego do sprawy, a będzie jedynie nieuprawnionym budowaniem alternatywnych, hipotetycznie zakładanych stanów faktycznych nieopartych o weryfikowalne obiektywnie elementy ustalonego zdarzenia.

Pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych podnosi na stronie 11 apelacji, że kierujący pojazdem zbliżając się do skrzyżowania musi być szczególnie czujny i bacznie obserwować przejście dla pieszych, by gdy zajdzie taka potrzeba zatrzymać pojazd przed przejściem i przepuścić pieszego. W kontekście powyższej konstatacji należy przywołać orzeczenie Sądu Najwyższego, które Sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela, a mianowicie: że nie można oskarżonemu czynić zarzutu z tego powodu, że nie dostrzegł pieszego, skoro i tak wobec decyzji pokrzywdzonego o wkroczeniu na przejście dla pieszych bezpośrednio pod jadący samochód, mającego cechy wtargnięcia – oskarżony z przyczyn temporalnych nie miał możliwości uniknięcia wypadku i potrącenia pieszego. Co więcej, oskarżony jechał z niewielką prędkością, administracyjnie dopuszczalną, tj. nie przekraczającą 20 km/h, a zatem znamionującą w tej sytuacji drogowej dochowanie szczególnej ostrożności przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych i nie miał obowiązku profilaktycznego zatrzymania się przed tym przejściem, skoro przepisy ruchu drogowego **tego nie wymagają**. Norma art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1990 ze zm.) nakazuje zachowanie ostrożności wszystkim uczestnikom tego ruchu, a jednocześnie przewiduje wprowadzenie w szczegółowych rozwiązaniach dalej idącego obowiązku – „szczególnej” ostrożności. Skoro zatem ustawodawca dokonał nie tylko podziału na ostrożność „zwykłą” i „szczególną”, ale również stworzył cały katalog sytuacji, w których obowiązek zachowania szczególnej ostrożności posuwa aż do granicy upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania określonego manewru lub jego części, to nie ma wystarczających podstaw do tego, aby tę właśnie - niewątpliwie dalej idącą postać szczególnej ostrożności, utożsamiać każdorazowo z jej podstawowym zakresem. W sytuacji gdy ustawa wyraźnie rozdziela te dwa pojęcia, utożsamianie ich na drodze interpretacji stanowiłoby wkroczenie w sferę tworzenia, a nie stosowania prawa (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2019 r., sygn. akt IV K.K. 7/19, Legalis).

Za bezzasadne należało uznać zarzuty sprowadzające się do kwestionowania niedopuszczenia przez Sąd w sprawie dalszych dowodów w postaci wspólnej opinii biegłego

z zakresu ruchu drogowego i medycyny sądowej w celu ustalenia prędkości poruszania się samochodu, toru jazdy, ewentualnego braku hamowania. W ocenie Sądu Okręgowego przeprowadzenie owego dowodu byłoby niecelowe, bowiem nie dostarczyłoby odpowiedzi na

powyższe tezy przy wielokrotnie podkreślanych ewidentnych brakach dowodowych w sprawie istniejących.

Podstawę opinii biegłych G. oraz P. i D. sporządzonych w

toku postępowania przygotowawczego stanowiło założenie, że oskarżony widząc zbliżającą się do przejścia pokrzywdzoną oraz samochód świadka B. G. (1), zatrzymujący się przed przejściem dla pieszych mógł zareagować na powyższe i wyhamować samochód przed torem ruchu pokrzywdzonej (czyli zgodnie z wersją pokrzywdzonej i zeznań świadka B. G. z postępowania przygotowawczego). Kolejno z uwagi na to, że świadek G. w postępowaniu sądowym zeznał odmiennie, tj. że zobaczył pokrzywdzoną dopiero w momencie „ jak już bezpośrednio wkraczała na przejście ” Sąd meriti dopuścił opinię uzupełniającą biegłych, którzy wskazali, że wnioski opinii pisemnych są aktualne.

Podkreślić w tym miejscu jednak trzeba, że niezależnie od tego, którą Sąd przyjąłby wersję, to jest czy oskarżony mógł widzieć pojazd B. G. (1), czy nie - to oskarżonemu i tak nie można przypisać odpowiedzialności, ponieważ opinie biegłych opierały się nie tylko na zeznaniu świadka G. ale ponadto na dwóch dodatkowych parametrach, tj.:

- prędkości ruchu pieszej (opartego skądinąd na założeniach „**podręcznikowych**”);
- toru ruchu samochodu (początkowo założono, że oskarżony poruszał się środkiem pasa ruchu).

Mając na uwadze powyższe należy stwierdzić, iż wszystkie opinie są **hipotetyczne** i zawierają różne warianty zdarzenia z uwagi na to, że nie można dokładnie ustalić położenia pojazdu C. (...) względem prawej krawędzi jezdni w chwili zdarzenia, a dopiero w oparciu o tę wiedzę można by ewentualnie wykazać związek przyczynowy między zachowaniem P. N. a wypadkiem, do jakiego doszło, o czym Sąd Okręgowy już czynił rozważania.

Znamiennym jest, że umiejscowienie pojazdu oskarżonego bliżej prawej krawędzi o odległość naprawdę niewielką bowiem **rzędu kilkudziesięciu centymetrów** diametralnie wpływa na możliwość reakcji kierowcy. Zgodnie z wypowiedzią biegłego G.: „.....Jeżeli samochód oskarżonego poruszał się bliżej prawej krawędzi jezdni, mówimy tu o przesunięciu rzędu 35-40 cm to w chwili wejścia pieszej na jezdnię samochód oskarżonego znajdowałby się bliżej miejsca potrącenia niż wynosi długość drogi zatrzymania samochodu, co oznacza, że w takiej sytuacji gdyby oskarżony reagował na wkroczenie pieszej na jezdnię, nie miałby możliwości uniknięcia wypadku.... ”. Skarżący pełnomocnik podnosi w apelacji, że są to jedynie hipotetyczne tezy i cytuje wypowiedź biegłych z 9 maja (strona 10 apelacji). Owszem w dniu 9 maja obaj biegli poruszali kwestię toru jazdy oskarżonego, jednakże we wcześniejszej opinii biegły G. wypowiadał się w kwestii poruszania się oskarżonego jedynie środkiem pasa. Z kolei biegły P. analizował tor jazdy w odniesieniu do innych parametrów. Wskazał „jeżeli oskarżony jechałby środkiem, to jechałby około 0,75 cm od krawężnika prawej krawędzi jezdni. Gdyby zbliżył się do tej krawędzi, to różnica byłaby rzędu 20-30 cm, czyli niewielka..... ”. Przy takich parametrach, biorąc pod uwagę najkorzystniejszy dla oskarżonego wariant przebywania pokrzywdzonej na jezdni czas ten był zbliżony do sumarycznego czasu reakcji kierowcy i czasu narastania opóźnienia hamowania.

Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego ustalenie winy - zwłaszcza na podstawie oceny wiarygodności dowodów, należy wyłącznie do kompetencji sądu, zadaniem

zaś biegłego jest przy wykorzystaniu posiadanych "wiadomości specjalnych" (art. 200 § 1 pkt 5 k.p.k.), w oparciu o **ujawnione w toku oględzin miejsca zdarzenia ślady**, podjęcie próby

odtworzenia przebiegu zdarzenia, a w szczególności przykładowo rzecz biorąc – ustalenie prędkości pojazdu, toru jego ruchu, określenie miejsca potrącenia człowieka itp. (vide : wyrok

SN z 17.01.1987 r., sygn. V KRN 474/86, OSNPG 1988/3/29).

W sytuacji gdy brak było obiektywnych dowodów (o których była mowa powyżej) pozwalających na rekonstrukcję zdarzenia powołanie kolejnych biegłych stanowiłoby jedynie nieuprawnione w świetle art. 2 § 1 pkt. 4 k.p.k. przedłużenie postępowania.

Jak wskazuje się w orzecznictwie na gruncie art. 19 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym, prędkość bezpieczna, to prędkość pozwalająca kierującemu na prawidłowe wykonanie manewrów, których potrzebę w konkretnej sytuacji kierujący ma możliwość i obowiązek przewidzieć. Oznacza to prędkość pozwalającą na zwalnianie lub unieruchomienie pojazdu w

odległości limitowanej zasięgiem widoczności i ewentualnością ***dających się w danej sytuacji przewidzieć*** przeszkody, takiej jak pieszego na wyznaczonym przejściu przez jezdnię (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2003 r., sygn. III K.K.N 202/01, LEX nr 77005).

W przedmiotowej sprawie Sąd Rejonowy należytą rangę nadał opiniom biegłych w zakresie, w jakim mogły być one sporządzone w ramach zabezpieczonego stanu faktycznego.

Skarżący, w ramach wniesionych apelacji w żaden sposób skutecznie nie podważyli wniosków końcowych ekspertyzy biegłych, którą Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił i na jej podstawie poczynił ustalenia.

W tym miejscu Sąd Okręgowy przypomina, że naczelnymi zasadami polskiego procesu karnego są ujęte w art. 5 § 1 i § 2 k.p.k. zasada domniemania niewinności i jej konsekwencja w postaci zasady in dubio pro reo. Według zasad obowiązującej procedury – to oskarżony musi udowodnić swoją niewinność, lecz oskarżyciel winien jest udowodnić winę oskarżonego. Przy czym, udowodnić to znaczy ***wykazać w sposób nie budzący wątpliwości*** wiarygodnymi dowodami - bezpośrednimi lub pośrednimi. Konsekwencją domniemania niewinności jest zasada in dubio pro reo, czyli nakaz tłumaczenia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego zawarta w przepisie art. 5 § 2 k.p.k. Należy podkreślić, że zakaz ten odnosi się jedynie do wątpliwości, które nie dają się usunąć, a zatem organ procesowy powinien dążyć przede wszystkim do wyeliminowania zaistniałych wątpliwości, czego w realiach niniejszej sprawy uczynić nie sposób.

Tak też uczynił Sąd I instancji w rozpoznawanej sprawie. Wobec faktu, że po wykorzystaniu przez Sąd Rejonowy wszystkich możliwości dowodowych w niniejszej sprawie nadal występowały wątpliwości, należało uznać te wątpliwości za „nie dające się usunąć” i rozstrzygnąć je na korzyść oskarżonego, tj. zastosować regułę z art. 5 § 2 k.p.k. Z

opinii biegłych, wynika, że gdyby tor ruchu pojazdu oskarżonego był blisko prawej krawędzi jezdni ***nie miałby*** on możliwości reakcji na wejście pokrzywdzonej. Jednocześnie żaden z dowodów nie pozwala obiektywnie i kategorycznie uznać z całą pewnością, że oskarżony jechał środkiem pasa, bądź znajdował się bliżej lewej krawędzi jezdni. Zasada in dubio pro reo nie oznacza obowiązku wyboru przez Sąd najkorzystniejszej dla oskarżonego wersji, lecz zakaz czynienia niekorzystnych domniemań w sytuacji, gdy stan dowodów nie pozwala na ustalenie faktów w sposób obiektywny.

Stwierdzenie, iż ***nie można wykluczyć***, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu w żadnym razie nie może być uznane za równoznaczne ze stwierdzeniem, że oskarżony

popętnił zarzucany mu czyn. Ciążący na sędzie obowiązek czynienia ustaleń zgodnych z prawdą oraz obowiązująca w prawie zasada domniemania niewinności wymagają zawsze pewności stwierdzeń, co do winy (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10.03.1995 r., I KZP 1/95, OSNKW 1995).

Przypomnienia wymaga, iż wydanie przez sąd rozstrzygający wyroku skazującego w jakiegokolwiek sprawie, musi być logiczną konsekwencją wynikającego ze swobodnej oceny dowodów przeświadczenia tegoż sądu, że wina została udowodniona w sposób przewidziany

przepisami kodeksu postępowania karnego. Wydanie bowiem wyroku skazującego mimo występowania niepewności dowodów winy nie licowałoby z powagą ustanowionego prawa,

które wyraźnie zobowiązuje sąd rozstrzygający sprawę, aby w obliczu istnienia wątpliwości

dowodowych, wątpliwości te, zgodnie z zasadą sformułowaną w art. 5 § 2 k.p.k., rozstrzygnąć na korzyść danego oskarżonego, nie zaś przeciwnie, z uwagi na okoliczności pozakodeksowe.

Za chybiony należało uznać zarzut obrazy prawa karnego procesowego - art. 167 k.p.k., art. 169 § 2 k.p.k. i art. 170 k.p.k. polegający na zaniechaniu dopuszczenia dowodu z uzupełniających zeznań świadka J. S. na okoliczność usytuowania samochodu C. po wypadku w stosunku do szerokości drogi oraz zeznań żony i córki ww. na tę okoliczność.

Sąd Rejonowy słusznie zauważył, że położenie powypadkowe pojazdu (dopiero taką sytuację mógł zaobserwować świadek S., oraz jego żona i córka którzy nie byli naoczniymi świadkami zdarzenia), nie musi być odzwierciedleniem toru ruchu pojazdu przed

wypadkiem. Tym samym przesłuchanie świadka nie wniosłoby w tej mierze żadnych nowych informacji.

Notabene dopiero decyzją Starosty (...) **z dnia 10.10.2017 r.** cofnięto uprawnienia do kierowania pojazdami silnikowymi kat. B P. N. do czasu uzyskania pozytywnej oceny z egzaminu sprawdzającego kwalifikacje do prowadzenia pojazdów. To ewidentne zaniedbanie ze strony organów administracyjnych pozbawiło możliwości postawienia zarzutu oskarżonemu w trybie art. 244 k.k., co nie zmienia faktu, iż poruszanie się przez oskarżonego, przy pełnej świadomości o przekroczeniu dozwolonej ilości punktów karnych uzasadniające utratę dokumentu, należy uznać za moralnie naganne.

Reasumując, w ocenie Sądu odwoławczego, brak jest podstaw do kwestionowania ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego. Mając na uwadze poczynione wyżej rozważania, Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Sądu I instancji, iż oskarżonego należało uniewinnić od zarzucanego mu czynu. Twierdzenia zawarte w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku objaśniające powody uniewinnienia oskarżonego od czynu zarzucanego

mu aktem oskarżenia są pełne, a przy tym oparto je na pełnym materiale dowodowym.

Analiza zgromadzonego materiału dowodowego prowadzi do jednoznacznego wniosku, że rozstrzygnięcie Sądu I instancji jest prawidłowe, a P. N. nie sposób przypisać wypełnienia znamion zarzucanego mu przestępstwa. Stan faktyczny prawidłowo ustalony przez Sąd meriti, nie pozwala, wbrew twierdzeniom skarżących, na uznanie winy oskarżonego.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu.

Z wyżej wymienionych względów, Sąd odwoławczy utrzymał wyrok w mocy, a kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.